

Piotr Żmigrodzki

Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN

Profesor Andrzej Bańkowski (5 I 1931–28 I 2014)

Na informację o śmierci profesora Andrzeja Bańkowskiego trafiłem, przeglądając internetowe wydanie *Gazety Wyborczej*. Jeden z internautów tak ją skomentował: «Umarł? Niewiarygodne, taki oryginał nie mógł zrobić czegoś tak banalnego!»¹⁾). Był rzeczywiście Andrzej Bańkowski, którego poznałem najpierw przez jego teksty oraz opowieści znajomych studiujących w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie, potem zaś osobiście, postacią pod każdym względem nietuzinkową. Był też, czego nie można ukryć, człowiekiem, który miał wyraziste poglądy i nie wahał się ich uzewnętrzniać w zdecydowany sposób; tak samo ostro formułował swoje oceny i opinie w sprawach naukowych. Że zaś nigdy nie zajmował odpowiednio wysokich stanowisk, nie wybaczano mu tego, jak wybaczano lub dyplomatycznie «zapominano» innym, którzy takie stanowiska zajmowali lub zajmują. Trwał więc przez dziesięciolecia na marginesie środowiska językoznawczego, niejako w dobrowolnej izolacji, choć w miarę możliwości śledził polskie lingwistyczne życie naukowe, o czym wiem z korespondencji, jaką kierował m.in. do redakcji *Języka Polskiego* i do mnie jako redaktora tego czasopisma.

Urodzony w Łodzi, także zdobył maturę w 1949 roku, w latach późniejszych odbył najpierw studia na Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, zakończone doktoratem w roku 1954. Znacznie później, bo w 1961 roku, uzyskał magisterium z filologii klasycznej na Uniwersytecie Warszawskim. Doktoryzował się z językoznawstwa w 1974 roku (temat rozprawy: *Funkcja polskich partykuł limitatywnych*), habilitował zaś — w roku 1982 na podstawie pracy pt. *Zmiany morfemiczne w toponimii polskiej*. Pracował zawodowo najpierw jako nauczyciel języków obcych w Piotrkowie Trybunalskim, od 1972 roku — jako nauczyciel akademicki w Częstochowie, w tamtejszej szkole wyższej, która z biegiem lat rozwijała się i zmieniała nazwy (*Wyższe Studium Nauczycielskie*, *Wyższa Szkoła Pedagogiczna*, *Akademia im. Jana Długosza*). Pełnił różne funkcje administracyjne, m.in. kierownika zakładu, wicedyrektora instytutu, prodziekana i dziekana.

Całościowe spojrzenie na jego dorobek naukowy, liczący w sumie ponad sto pozycji (z tego około dwudziestu wydrukował w *Języku Polskim*), może zaskoczyć kogoś, kto zna Zmarłego przede wszystkim z jego ostatnich dokonań. Początkowo bowiem zajmował się on zagadnieniami z pogranicza gramatyki i semantyki; jego artykuły z wczesnych lat siedemdziesiątych, dotyczące problematyki związanej z tematem doktoratu — partykułami

¹⁾ <http://czestochowa.gazeta.pl/czestochowa/> (dostęp: 29 stycznia 2014).

limitatywnymi (typu *dopiero, już, aż*), przypominają ostatnie prace Zenona Klemensiewicza lub dokonania Stanisława Jodłowskiego z owego okresu — są próbą reinterpretowania tradycyjnego opisu gramatycznego i semantycznego w duchu strukturalistycznym. Do strukturalizmu autor się zresztą przyznaje w jedynym chyba swoim tekście par excellence teoretycznym, opublikowanym w Biuletynie PTJ (Bańkowski 1977). Strukturalistą był zresztą nieortodoksyjnym (jakżeby mogło być inaczej). Z saussuryzmu akceptował np. tezę o społecznym charakterze języka, odrzucał zaś teorię znaku językowego, szczególnie twierdzenie o jego bilateralności. Z dużą rezerwą podchodził także do zdobywającej w latach siedemdziesiątych coraz większą popularność semantyki komponencjalnej, związanej z Leibnitzowską ideą *linguae mentalis*, wprowadzoną na nowo do dyskursu lingwistycznego przez Annę Wierzbicką. Dociekania na tym polu był skłonny uznać za w ogóle nieprzynależące do językoznawstwa, ale będące przedmiotem «gnozeologii».

Od połowy lat siedemdziesiątych jego twórczość naukowa przenosi się na pole historycznojęzykowe, obiektem jego zainteresowania staje się fonologia i morfonologia historyczna, a ponieważ analizy swoje prowadzi na materiale nazw miejscowych, często charakteryzuje się te jego prace jako onomastyczne²⁾. Uwieńczeniem tych badań jest wspomniana wyżej rozprawa habilitacyjna (Bańkowski 1982). Potem publikuje liczne artykuły z zakresu leksykologii historycznej, onomastyki i etymologii, przeważnie w czołowych pismach krajowych.

Jeśli jednak imię Andrzeja Bańkowskiego pozostaje w pamięci szerszych kręgów językoznawców, i nie tylko ich, to przede wszystkim, a może wyłącznie, jako autora Etymologicznego słownika języka polskiego. To swoje opus vitae opracowywał sam, bez wsparcia organizacyjnego i finansowego jakiegokolwiek instytucji, przez wiele lat, przynajmniej od początku lat osiemdziesiątych XX wieku. Zainteresowania etymologią objawił już wcześniej, gdy w 1976 roku opublikował w Języku Polskim krytyczne komentarze do wybranych haseł słownika etymologicznego Franciszka Sławskiego (Bańkowski 1976). Poświęcił tym zagadnieniom także wiele innych publikacji, dał objaśnienia pochodzenia do kilku słowników wyrazów obcych, wydanych przez Wydawnictwo PWN.

Gdy miałem okazję zetknąć się z prof. Bańkowskim jako uczestnik jednej z konferencji naukowych, bodajże w 1992 roku, było już faktem powszechnie znanym, że pracuje nad słownikiem etymologicznym. On sam głosił wówczas, że z publikacją powstrzyma się do czasu, gdy opracowanie będzie w całości gotowe, i że wyda od razu całość słownika. Ukazanie się w 2000 roku nakładem Wydawnictwa Naukowego PWN dwóch tomów, obejmujących hasła od A do P, było więc dla mnie pewnym zaskoczeniem, ale skłonny byłem sądzić, że jest to podyktowane polityką wydawcy i dalsze tomy znajdują się w sprzedaży niebawem.

Słownik Andrzeja Bańkowskiego, o czym wie każdy, kto się z nim choć pobieżnie zapoznał, jest na tle wcześniejszych, zwłaszcza na tle niedokończonego słownika F. Sławskiego i naukowych zagranicznych leksykonów etymologicznych, nietypowy, przez specyfikę

²⁾ Z najważniejszymi wcześniejszymi pracami Zmarłego można się zapoznać dzięki ich wznowieniu książkowemu (Bańkowski 2011).

«leksykograficznej narracji» autorskiej przywodzącej na myśl raczej tę Brücknerowską, ale również przez podejście twórcy dzieła do celów i zadań etymologii oraz jej miejsca wśród innych nauk językoznawczych. Charakteryzując ów słownik, m.in. pisałem:

Blizsze przyjrzenie się słownikowi pozwala na wyciągnięcie wniosku, iż w większym stopniu relacjonuje on historię poszczególnych elementów leksykalnych w polszczyźnie, niż objaśnia etymologię w ścisłym tego słowa znaczeniu (czyli odsyła do pierwotnego znaczenia w języku źródłowym). Wydaje się to prostą konsekwencją poglądu leksykografa, który wyraża on w części wstępnej: zanim powstanie słownik etymologiczny, musi zostać wykonane dokładne „opracowanie historyczne” danego języka, a takiego — zdaniem A. Bańkowskiego — polszczyzna się nie doczekała. Etymolog zatem musi sobie najpierw tę „własną” historię języka stworzyć. Autor postrzega etymologię nie jako proces wywodzenia wyrazów współczesnych z hipotetycznych form w prajęzyku, ale właśnie jako śledzenie zmian semantycznych i poszukiwanie ich przyczyn (nie tylko wewnątrzjęzykowych, ale także związanych z przemianami kulturowymi, społecznymi i naukowo-technicznymi) (Zmigrodzki 2003: 195)³).

Dalsze losy słownika z pewnością potoczyłyby się inaczej, gdyby nie bezprecedensowe w historii polskiego językoznawstwa wydarzenie, o którym tak napisano w Komunikatach Rady Języka Polskiego:

W październiku 2000 roku do Rady Języka Polskiego wpłynął list jej członkini mgr Mirosławy Konys, w którym poprosiła ona Radę o wydanie opinii, czy wydany przez PWN Etymologiczny słownik języka polskiego Andrzeja Bańkowskiego jest dziełem naukowym. Do swojej prośby mgr M. Konys dołączyła tekst, w którym krytycznie ustosunkowała się do treści wstępu do tego słownika, zwłaszcza do licznych w nim — jak to określiła — akcentów antysemickich. Na X posiedzeniu członkowie Rady zajęli się tą kwestią; poniżej drukujemy opinię moderatora dyskusji prof. Jadwigi Puzyniny oraz zdania dyskutantów: Jacka Bocheńskiego, prof. Mariana Kucały, Andrzeja Ibis-Wróblewskiego.

W konkluzji dyskusji zobowiązano Prezydium RJP do wystosowania do PWN-u listu z protestem przeciwko Etymologicznemu słownikowi języka polskiego oraz do skłonienia PWN-u do opublikowania w ostatnim tomie opinii prof. J. Puzyniny (Komunikaty 2001: 2).

W następnej kolejności w Komunikatach przedrukowano wypowiedzi wymienionych dyskutantów. Dziś można się też z nimi zapoznać w witrynie Rady Języka Polskiego (<http://www.rjp.pan.pl>), gdzie znalazły się także teksty późniejsze: listy Zygmunta Saloniego oraz Redakcji Słowników Wydawnictwa Naukowego PWN (będący najprawdopodobniej odpowiedzią na oficjalne pismo Rady) i recenzja słownika, napisana przez Marię Wojtyłę-Świerzowską (notabene recenzja ta ukazała się w *Języku Polskim*, por. Wojtyła-Świerzowska 2002). Warto zauważyć, że tekst wprowadzający do tych materiałów na stronie RJP przybrał nieco inną postać niż w Komunikatach:

Na X posiedzeniu plenarnym, 15 maja 2001 r. członkowie Rady wysłuchali referatu prof. J. Puzyniny pt. „Etyka a leksykografia”. Referentka omówiła tę kwestię na materiale Etymologicznego słownika języka polskiego PWN A. Bańkowskiego.

Odczyt wywołał burzliwą dyskusję, którą przedstawiamy poniżej.

³ Z późniejszych moich kontaktów z Autorem wiem, że uznał on tę charakterystykę za trafną, a w każdym razie — za obiektywną.

Z dzisiejszej, już kilkunastoletniej perspektywy widać nader wyraźnie, że opisane zdarzenie miało decydujący (i fatalny) wpływ na dalsze koleje losów ESJP i samego jego twórcy. Przede wszystkim utrudniło rzetelną merytoryczną dyskusję nad słownikiem, poza tym doprowadziło do niezwykle nerwowej reakcji autora (trudno się zresztą temu dziwić), który uznał wyniki warszawskiego posiedzenia za atak personalny czy nawet wynik spisku konkretnych środowisk i zajął się pisaniem odpowiedzi na krytykę Rady, jak twierdzą niektórzy, zaniedbując przez to prace nad dokończeniem dzieła. Jak wiemy, ostatecznie dalsze tomy słownika się nie ukazały. Okoliczności z tym związane pozostają niejasne. Zapewne będą w przyszłości obiektem badań historyków leksykografii. Równie enigmatycznie brzmi zapis na stronie informacyjnej słownika w portalu leksykografia.uw.edu.pl (Piotrowska i in. 2011): «Autor przekazał wydawnictwu hasła do litery S włącznie, lecz wobec braku perspektyw ukończenia dzieła hasła na litery R i S nie wydano». Niezależnie od tego, jakie zarzuty można by postawić słownikowi Bańkowskiego, jego niedokończenie w opinii wielu przedstawicieli środowiska jest dużą stratą (por. np. Walczak 2006), tym bardziej że — jak wiele wskazuje — nie jest efektem niezależnej decyzji badacza. Ów zaś z zaistniałą sytuacją nigdy się nie pogodził, czego dowód stanowi ograniczenie jego aktywności naukowej w ostatnich latach życia niemal wyłącznie do emocjonalnych polemik w kwestiach związanych z leksykografią etymologiczną w ogóle, a z jego słownikiem w szczególności.

Trzy dekady temu któryś z krytyków literackich ukuł — w celach zresztą marketingowych — termin «kaskaderzy literatury» na określenie grupy poetów indywidualistów buntujących się przeciw kanonom sztuki, żyjących ryzykownie, poza głównym nurtem swojego środowiska, umierających przedwcześnie. Andrzej Bańkowski dożył późnego wieku, ale spoglądając dziś na jego życie i twórczość naukową, można zaryzykować nazwanie go «kaskaderem językoznawstwa». Zawsze «osobny», o osobowości indywidualistycznej, zdystansowany od trendów i środowisk językoznawczych, uprawiał naukę tak, jak uważał za słuszną. Sam sobie zresztą z tego zdawał sprawę, co wyraził w ironicznej «autorecenzji» zamieszczonej we wstępie do ESJP (XLVIII), pisząc między innymi: «Słownik ten został z rozmysłu opracowany taką metodą, żeby [...] nie spodobał się nikomu w swojej „sensacyjnej” całości, tylko niektórym podobając się w takich a takich, a niektórym w innych szczegółach». I tu się okazał niezwykle przenikliwy, przewidując los swego dzieła.

Spoczął na częstochowskim cmentarzu na Kulach. Jak napisała rodzina w prasowym nekrologu⁴): «filolog, językoznawca i etymolog, miłośnik naturalnego piękna lasu».

Bibliografia

- Bańkowski A. 1976: Uwagi do niektórych haseł Słownika etymologicznego języka polskiego prof. F. Sławskiego, *Język Polski* LVI, s. 44–47.
 Bańkowski A. 1977: On the boundary between semantics and gnosiology, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* XXXV, s. 57–64.
 Bańkowski A. 1982: Zmiany morfemiczne w toponimii polskiej, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

⁴) <http://nekrologi.wyborcza.pl/0,11,,256005,Andrzej-Bankowski-nekrolog.html> (dostęp: 8 lutego 2014).

- Bańkowski A. 2011: *Opuscula linguistica selecta*, Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa.
- ESJP: A. Bańkowski: *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Komunikaty 2001: *Komunikaty Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN*, nr 2 (9).
- Piotrowska A.E. i in. 2011: A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Warszawa 2000, [w:] *Słowniki dawne i współczesne*. Internetowy przewodnik edukacyjny, red. M. Bańko i in. (online: <http://www.leksykografia.uw.edu.pl>, dostęp: 8 lutego 2014).
- RJP 2014: Dyskusja nad „*Etymologicznym słownikiem języka polskiego*” A. Bańkowskiego, Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN (online: <http://tnij.org/u6br3kt>, dostęp: 8 lutego 2014).
- Walczak B. 2006: *Etymologia a leksykografia (doba nowopolska)*, *Prace Filologiczne LXI*, s. 421–437.
- Wojtyła-Świerżowska M. 2002: [Recenzja] A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, *Język Polski LXXXII*, s. 354–359.
- Żmigrodzki P. 2003: *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.